Nr 164 Dnia 16 czerwca. Czwartek. Dnia 4 (16) czerwca 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Benony. Justyny i Jolanty.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 31 r.	Poniedz: Sylwerjusza Papieża.
Piątek: *Serca Jezus.*, Marcjana.	Zachód „ „ 8 „ 20.	Zachód „ „ 2 „ 44 w.	Wtorek: Alojzego Gonzagi.
Sobota: Marka i Marcelina M. M.	Długość dnia godzin 16 „ 40.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7	Środa: Paulina Biskupa.
Niedz.: Gerwazego i Protaze.	Przybyło „ „ 9 „ 2.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8° R.	Czwar: Agrypiny Panny Męcz.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budzimira, jutro Drogomysła.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana, o 9-ej zrana, wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu; w kościołach: Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. i N. Marji Panny Łaskawej przy ulicy Świętojańskiej nieszpory, rozpoczynające nabożeństwo odpustowe ku czci Serca Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji II-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przed.—10 rano.)— Posiedzenie członków wydziału kas pożyczkowych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 wieczorem.)— Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—7 min. 45 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 10-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Wyścigi: Piąte wyścigi konne. (Pole mokotowskie—5 po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 473 kop. 21½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskuteczniają się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Carmen", jutro przedstawienie zawieszone; — Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Małżeństwo Apfel", jutro „Jacuś";—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Córka podpalacza", jutro „Gennaro". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra (przy ulicy Miodowej): dziś „Wyborny kawał" i mazur we dwie pary;—Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Niewiniątko z Belleville";— Nowy-Świat: dziś „Nitouche". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Zabawa we „Frascati".

Trzy słońca elektryczne, jeden księżyc magnezjowy, 200 gwiazd na estradzie, a do 2,000 satelitów... płatnych w ogrodzie: oto zodjak dobroczynno-artystyczno-muzyczny, który programy różowe nazwały „festivalem", Towarzystwo muzyczne—źródłem sporego na budowę własnego gmachu zasiłku, a piękne uczestniczki—jedną z najbardziej uroczych zabaw „letniej nocy".

Bo też wieczór wczorajszy, przeniewierzywszy się czerwcowej tradycji, niepomny chmur, w ciągu dnia przekomarzających się ze słońcem, nie licząc się ze złowróżbnemi „przepowiedniami" domowej meteorologji, był istotnie uroczy.

Od godziny 6-ej losy wielkiego koncertu zdały się zdecydowanemi.

Warszawianie tłumnie ciągnąć poczęli w stronę ulicy Wiejskiej, a tramwaje pełne pasażerów dowoziły do placu Trzech Krzyży chętnych uczestników nieznanej dotąd w Warszawie zabawy.

O godzinie 8-ej piękny ogród Branickich zapełnił się doborową publicznością, która zajęła miejsca z obu stron, oraz na wprost estrady.

Estrada ta, kwieciem ozieleniona, a sztucznem światłem słonecznem oblana, umieściła się bokiem do pałacu głównego, mając po za sobą oficyny pałacowe, a na zachód słynną „lożę massońską".

Z uderzeniem ósmej ozwały się uroczyste i pełne podniosłego nastroju dźwięki poloneza Henryka Jareckiego.

Orkiestra teatru Wielkiego, wzmocniona udziałem sił amatorskich, raźno zagrała koncert pod dzielną wodzą dyrektora Noskowskiego, który był inicjatorem i gospodarzem uroczystości.

Gorące oklaski zebranych powitały uwerturę Żeleńskiego „W Tatrach", stanowiącą numer drugi programu.

Aplauz nagle milknie. Na estradę wstępuje sekstet dobrze dobranych głosów amatorskich i artystycznych, zespalających się szczęśliwie „na powiększenie funduszu na budowę gmachu" instytucji amatorsko-artystycznej...

Panie: Blombergowa i Dobrowolska, wraz z pp. Cieślewskim, Kałużyńskim, Rapaportem i Hugues'em odśpiewały sekstet z chórem z opery „Regent Flandrji" zasłużonego Brzowskiego.

Ten sam prawie skład głosów—z małemi wyjątkami—witał słońce, posłuszny batucie Münchhejmera, którego „Powitanie słońca" na chór i orkiestrę zyskało i autorowi i dyrektorowi rzetelne uznanie audytorjum.

Publiczność powstaje z miejsc i rozsypuje się po parku.

Wzgórza, parowy, dróżyny, ścieżki, laski i aleje zapełniają się spacerowiczami, którzy, nasyciwszy słuch pierwszą częścią programu, zapragnęli popieścić oko wspaniałym widokiem oświetlonej płaszczyzny, obserwowanej z różnych stron wielkiego i pięknego ogrodu.

Dzwon wzywa do zajęcia miejsc.

Rozpoczyna się część druga.

P. Michał Hertz staje na czele drużyny i przypomina warszawiakom uwerturę ze swych „Gwarków", odbywających niegdyś swe praktyki górnicze na warszawskiej scenie; Noskowski daje apel do prześlicznego Sonetu krymskiego (Nr. 4-ty) Moniuszki, wykonanego wcale poprawnie przez chóry i orkiestrę, wreszcie p. Ludwik Grossman wybija rączy takt oberkowi, odegranemu „od ucha" przez tęż orkiestrę.

Chóry z udziałem pani Blombergowej i p. Cieślewskiego wywołują swym śpiewem „ducha wojewody", zyskują aplauz szczery krzeseł i „stojącego", a raczej pełnego ruchu parteru, na dobre już rozbawionego niezwykłą muzyką w niezwykłem miejscu przy niezwykłej pogodzie.

A oto nowy grom oklasków i okrzyków.

Ukazują się fraki i kwiaty w butonierkach urodziwych „lutnistów".

Stają młodzieńcy w półkole, spoglądają na zamaszystą batutę p. Maszyńskiego i ochoczo zawodzą Niewiadomskiego „Z pól i łąk", oraz Lubomirskiego „O gwiazdeczko!".

Panie, zbrojne w lornety, domagają się bisowań, a Lutnia po odśpiewaniu następnej części (2 pieśni ludowych) daje nad program „Pożegnanie lasu", piosnkę o żołnierzu i jeszcze jedną wesołą, w szybkiem tempie trzymaną Canzonettę z ludowych motywów.

Część III-cią stanowiła uwertura Wieniawskiego „Guillaume le taciturne", kwintet z „Filibustjerów" Dobrzyńskiego, oraz marsz uroczysty Noskowskiego.

18)

STARA PANNA,

NOWELA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Rejent, nigdy w takich sprawach się nie zaniedbujący, ze dworu wyszedłszy, wprost udał się do koniuszego, dał mu z oberżniętych jednego dukata, łoszę sobie kazał przyprowadzić, oduzdne stadnemu wcisnął i natychmiast najął parobka, aby mu je do miasteczka przyprowadził; odkładać nie lubił.

Dukaty, gdy je obejrzał, nie podobały mu się, i obmyślał zaraz, jak je ma umieścić, ażeby u niego długo nie mieszkały, ale na łoszęcin wielkie pokładał nadzieje.

Z tem wszystkiem, gdy kiedyindziej podobna wyprawa, nie wiele zachodu kosztująca, byłaby go bardzo radowała i rozweselała—nie mógł wyjść z aprehensji jakiejś i markotnego usposobienia.

— Gdyby tej kobiecie potem miało się nie szczęścić, a pożycie było nieznośne—nie odbolałbym nigdy, żem w to palce umaczał!

Tylko—wie ona, co robi! nie głupia jest! Podczaszyca w kaszy zje, byle familja jej kością w gardle nie stanęła...

Kwaśny wrócił do domu—i znowu zdrowaśki odmawiać zaczął, aby się nie gryźć nadaremnie.

Podczaszyc dwa dni jeszcze czekał... Pogoda się jakoś zrobiła, postanowił jechać do Mazanówki.

Chciał tego dnia wystąpić pięknie i z gustem. Kamerdyner mu doradził garnitur jasno zielony ze złotem. Kamizelka do niego była szyta cała w róże i sploty liści różnokolorowej zieleni—arcydzieło. Guziki złote, giloszowane, były tak misterne, że je po kilka dukatów za sztukę płacił podczaszyc w Paryżu... Peruka dnia tego tak się jakoś pięknie dała utrefić, że włożywszy ją, odmłodzonym się czuł... Kamerdyner zaręczał, że i na królewskich pokojach zwróciłoby oczy ubranie... W słodkiem dumaniu zatopiony jechał podczaszyc...

Czy na niego w Mazanówce czekano, czy nie—nie mógł odgadnąć, lecz wszedłszy do bawialnego pokoju, zobaczył na oknach w wazonikach swoje cebule, a każda z nich miała patyczek wetknięty obok i na kartce wypisaną denominację—zdało mu się, że to być musiała atencja dla niego. Jak na taką prostą parafjankę znalazł ją—wcale zręcznie obmyślaną.

Jeszcze się do tych cebul uśmiechał, z których żwawsze już się z kiełkami pospieszyły, gdy wolnym krokiem weszła do pokoju panna Stratonika, jak zwykle w sukni żałobnej, ale—z piękną rozkwitłą różą w ręku, na której widok podczaszyc uczuł się jeszcze pewniejszym siebie.

Róża była widocznie dla uczynienia mu przyjemności z wazonu uszczknięta i przyniesiona.

Stanąwszy więc przed gospodynią, jak do tańca w pierwszej pozycji, z jedną nogą naprzód zręcznie wysuniętą, z ręką zaokrągloną, która podtrzymywała kapelusik i szpadę, wypalił komplement francuski, wyrażający utęsknienie, jakiego doświadczył, niewidząc od tak dawna miłej sąsiadki, co go skłoniło do złożenia u jej stóp uszanowania. Rozumie się, że frazes, w którym się to wszystko mieściło, w języku francuskim brzmiał i składał się daleko wdzięczniej, niż my go w naszej barbarzyńskiej mowie powtórzyć możemy.

Panna przyjęła tę podaną jej słodycz bardzo wdzięcznie, wąchając różę przyniesioną, i zaprosiła podczaszyca aby usiadł, a że sama siadając różę tę przed sobą położyła na stoliku, opanował ją zaraz gość, oświadczając, że zdobyczy tej nie odda za żadne skarby w świecie, że ją jako pamiątkę tego dnia zachowa.

Nie było opozycji. Podczaszyc, który zajmował się wiele różami rozmaitych gatunków i odmian, wiedział wprawdzie, że ta, którą zdobył, była jedną z najpospolitszych miesięcznych, wcale przez miłośników nie cenionych, lecz wydać się z tem nie chciał. Z róży tej wysnuł tylko wątek do małej rozprawy o całej rodzinie róż i spytał, czy panna Stratonika znała Micrę i Micrantę, różyczki minjaturowej małości? Okazało się, że w brzeskiem róże te nie ukazały się jeszcze. Podczaszyc więc ze swej szklarni ofiarował się przysłać piękne ich exemplarze.

Od róży przejście w rozmowie do sentymentu jest nader łatwe, nie wysilał więc umysłu podczaszyc na zwrócenie jej ku przerwanej ostatnią razą rozprawie.

Słuchając go, pannie Stratonice usta się jakoś ironicznie krzywiły i drgały, jakby jej się strasznie śmiać chciało, ale natychmiast spoważniała i poczęła pomagać gościowi w rozwiązaniu jego poglądów na historję serca ludzkiego...

Podczaszyc w dziejach tych miał erudycję wielką szczególniej na francuzkich romansach opartą. Zwolennik zwrotu ku naturze, który zalecał Jan Jakób Rousseau—począł dowodzić, że uczucie równało ludzi—i że przesądy dawne, kastowe musiały być odrzucone i potępione... Znajdował bardzo moralnem, żeby królewny wychodziły za chłopów, a pasterze żenili się z księżniczkami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozbawieni, rozmarzeni, oczarowani warszawianie opuszczali „Frascati“ ze słowami pełnemi wiary w zabawę i... pogodę:

— Do widzenia, w niedzielę!

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Warsz. dniew.* prostuje omyłkę drukarską w wiadomości o środkach, przedsięwziętych przeciw wywozowi koni za granicę, którą powtórzyliśmy we wczorajszym *Kurjerze*. Omyłka zasadza się na tem, iż kaucja, pobierana przy wywozie koni, ma dorównywać potrójnej, nie zaś poczwórnej ich wartości.

= W skutek odniesienia się przedstawicieli międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych w przedmiocie ostatniego ukazu, zabraniającego cudzoziemcom zajmowania w prywatnych instytucjach wybitniejszych stanowisk, nadeszło wyjaśnienie, iż od ukazu wyłączone są towarzystwa międzynarodowe, którym dozwolone jest utrzymywanie własnych dyrektorów, kontrolerów itp.

= Dotychczas wojskowi niższych stopni, którzy przybywają z prowincji za urlopami do Warszawy, mieli obowiązek meldować się tylko powiatowemu naczelnikowi wojennemu. Odtąd, jak donosi *Warsz. dniew.*, wszyscy zaraz po przybyciu obowiązani są zjawić się w kancelarji komendantury miejskiej, gdzie otrzymają czasowe karty pobytu.

= Studja inżenierskie, odnoszące się do trzeciej serji robót kanalizacyjnych, rozpoczęte już zostały.

= Czytamy w *Birż. wied.*: „Na odbytem d. 11-go b. m. ogólnem zebraniu akcjonarjuszów drogi żelaznej nadwiślańskiej wybrani znów zostali występujący członkowie zarządu pp. Stanisław Kronenberg i hr. Zamojski, a na kandydatów na członków zarządu pp. Henryk Halpert i Daragan, jako przedstawiciele grupy akcjonarjuszów banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego. Ponieważ p. Kronenberg z powodu choroby od kilku miesięcy nie może się zajmować sprawami kolei żelaznej, a hr. Zamojski prawie ciągle przebywa w Paryżu, pp. Halpert i Daragan wczoraj (d. 14-go czerwca) rozpoczęli pełnić swe obowiązki dyrektorów zarządu i w ten sposób oczekiwana z racji odmiennego ugrupowania akcjonarjuszów zmiana w zarządzie drogi nadwiślańskiej przyszła do skutku *de facto*, bez zastosowania jakichkolwiek ostrzejszych środków lub nacisku. Podobny rezultat sprawy zrobił w sferach finansowych nader przyjemne wrażenie, a odpowiada on znanemu taktowi kierownika banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego.“

= Ponieważ termin składania kartek wyborczych do nowego zarządu kasy zjednoczenia kolei wiedeńskiej i bydgoskiej już upłynął, zarządzono przeto obliczanie głosów, które najdalej w ciągu dwóch tygodni ma być dokonanem.

= Plany wraz ze szczegółami, kosztorysami budowy i urządzenia szpitala dla obłąkanych w Tworkach, ponownie przerobione i wykończone, w tych dniach wysłane zostały do ostatecznego zatwierdzenia. Podług nowych obliczeń, budowa zakładu dla obłąkanych (włącznie z urządzeniem szosy, oraz dodatkowej sumy rs. 175,000, wyznaczonej na ulepszenia zakładu) kosztować ma ogółem rs. 779,975 kop. 37. Po zatwierdzeniu planów natychmiast rozpoczętą ma być budowa gmachu, co jednakże nastąpi nie prędzej, jak z początkiem roku przyszłego.

= Stosownie do przepisu, wydanego przez p. oberpolicmajstra, osoby, udające się na letnie mieszkania, winny przedstawiać władzy cyrkułowej kwalifikacje wyjazdowe, udzielane przez właścicieli i rządców odpowiednich domów.

= Z powodu skonstatowania wielu kradzieży za pomocą kluczy podrobionych, poleconem zostało przestrzedz majstrów ślusarskich, aby się nie ważyli robić kluczy na podstawie odcisków z wosku lub laku i w ogóle bez uprzedniego obejrzenia zamków.

= Jan Zacharjasiewicz, po dłuższym w mieście naszem pobycie, wyjechał wczoraj do Krakowa.

= **Z teatru i muzyki.**

* Z powodu nadwątlonego zdrowia wiolonczelista naszej opery a zarazem profesor tutejszego konserwatorjum muzycznego, p. Goebelt, opuszcza zajmowane stanowisko, ustępując miejsca czeskiemu wiolonczeliście p. Alsis (pseudonim).

* Zapowiedziane na dziś widowisko w teatrze Nowym uległo zmianie.

W miejsce projektowanej „Córki podpalacza” daną będzie nie grana od dłuższego czasu krotochwila z francuzkiego p. t. „Kamionka”.

* Na repertuar teatru Letniego wprowadzoną zostanie obecnie czteroaktowa komedja Zygmunta Przybylskiego, zatytułowana „Panna”.

= Z teatrzyków.

W teatrzyku „Nowy-Świat” od kilku dni już odbywają się próby z „Ułany” Ursyna, napisanej według powieści Kraszewskiego, z muzyką A. Sonnenfelda.

Pierwsze przedstawienie tego dramatu ludowego naznaczono na wtorek przyszłego tygodnia.

P. Puchniewski w „Belle-vue” przygotowuje „Państwa Wacków”, najnowszą komedję p. Z. Przybylskiego.

= Z wystawy.

W dniu onegdajszym delegacja sędziów sekcji przemysłowo-fabrycznej, złożona z pp. dr. Stanisława Andersa, Niedźwiedzkiego, Orthweina, Aleksandrowicza i Rycerskiego, badała szczegółowo urządzenia straży ogniowej w Żyrardowie.

Straż ochotnicza, złożona z dwustu kilkudziesięciu osób z pomiędzy urzędników, oficjalistów i robotników fabrycznych, pozostaje pod komendą fachowego brandmajstra p. Bluemks, jest dobrze wyćwiczoną i uorganizowaną.

Narzędzia ogniowe, przedstawiające znaczną stosunkowo wartość, pochodzą z najlepszych fabryk i są wzorowo utrzymane.

Oprócz sikawki parowej o dwóch cylindrach, gaszacza chemicznego o dwóch aparatach, działającego natychmiastowo i prawie bez przerwy, a używanego zwykle przy małych pożarach lub też przy rozpoczęciu gaszenia, znajduje się tam jeszcze dziesięć ręcznych sikawek, z których 4 większe i 6 mniejszych.

Zasługuje także na uwagę ogólna organizacja stacji centralnej, remizy sikawek, kranów pożarnych, zbiorników wody i praktykowanej sygnalizacji.

O ile wiemy, delegacja, po dokonywanych próbach gaszenia pożaru i ćwiczeniach, wykonanych przez straż ogniową, dziękując zarządowi i straży za doznaną przyjemność, wygłosiła zdanie, iż organizacja straży jest wzorową i zupełnie odpowiednią dla zakładów przemysłowych.

= Z placu wystawy.

Pomimo zbierających się chmur, pogoda dotrzymała i Hygeopol zwiedziło wczoraj około 2,000 osób.

W tej liczbie znaleźli się robotnicy oraz rzemieślnicy warsztatowi, korzystający z biletów po zniżonej cenie.

Ktoś zwraca naszą uwagę na brak okazów szczotkarskich, które przecież z hygieną mieszkań, odzieży i ciała pozostają w dość ścisłym związku.

Istotnie brak to ważny i dziwi nas, że nikt z tylu panów szczotkarzy nie wziął udziału w wystawie hygienicznej.

Zapowiedziani z zagranicy delegaci jakoś dotychczas nie przybywają...

Oprócz francuskiego i dwóch niemieckich widzieliśmy tam dotąd dwóch czechów i jednego włocha.

Są to: dr. Chudecky i dr. Vetlaczek z Pragi, oraz docent uniwersytetu florenckiego, znany na polu hygieny dr. Mussoni.

Ten ostatni otrzymał polecenie odbycia podróży na koszt rządu i z oględzin naszej wystawy złożyć ma szczegółowe sprawozdanie.

Dzisiaj objaśnień popularnych w różnych sekcjach udzielać będą:

W sekcji szpitalnej od 6—8-ej dr. Grosglik.

W sekcji fizyczno-chemicznej od 4—8-ej: w głównym pawilonie pp.: Schuch i Flamm, w pawilonie żelaznym drzy: Fabjan, Nencki i Rupniewski.

W oddziale hygieny wychowawczej od 6—8-ej p. Weryho-Darewska, a od 7—8-ej dr. Jasiński.

W dziale pasorzytniczym od 2—3-ej i od 6—7-ej drzy: Przewóski, Zawadzki, Muttermilch i Pruszyński.

Wreszcie w sekcji budowlanej od 4—6-ej p. Bagiński.

Wskutek odniesienia się zarządu kolei terespolskiej komitet wystawy hygienicznej obniżył cenę biletów wejścia dla urzędników i oficjalistów tej kolei do 15 kop.; w razie zaś, jeżeli liczba żądanych przez zarząd kolei biletów przeniesie 500, cena ta jeszcze bardziej obniżoną zostanie.

= Posiedzenie.

W dniu wczorajszym, w sali kolei nadwiślańskiej, odbyło się ogólne zgromadzenie uczestników kasy emerytalnej.

Z uwagi, iż sprawozdanie za rok 1886-y nie zostało jeszcze wykończone, zebranie przystąpiło wprost do wyboru zarządu przez tajne głosowanie.

Po obliczeniu głosów rezultat wypadł następujący:

Na członków zarządu powołano: z kancelarji dyrektora p. W. Diehla (głosów 45) i na zastępcę p. Fr. Gutschego (gł. 31), z kancelarji i oddziałów zarządu głównego na członka p. Wł. Świecimskiego (gł. 36) i na zastępcę p. C. Micińskiego (gł. 18), z wydziału gospodarczego na członka p. K. Grosickiego (gł. 58) i na zastępcę p. S. Krzeczkowskiego (gł. 28), z wydziału technicznego i drogowego na członka p. R. Roszkowskiego (gł. 760) i na zastępcę J. Liszko (gł. 192), z wydziału mechanicznego na człon. p. L. Wojciechowskiego (gł. 183) i na zast. p. M. Paszkowskiego (gł. 116) i nakoniec z wydziału ruchu i telegrafu na czł. p. J. Konopnickiego (gł. 790) i na zast. p. A. Tomczyckiego (gł. 500).

Służba linjowa kartki wyborcze przesłała za pośrednictwem poczty kolejowej.

Po ogłoszeniu drukiem sprawozdania, zostanie ono rozesłane uczestnikom, przyczem w razie potrzeby będzie zwołane zgromadzenie nadzwyczajne.

= Nowi obywatele.

Kancelarja naczelnika powiatu warszawskiego od kilku dni otrzymuje dziennie 40 do 60 podań cudzoziemców, żądających naturalizacji.

Największą liczbą spraw tego rodzaju jest obarczony naczelnik powiatu łódzkiego.

Według pobieżnego obliczenia, z ogólnej liczby żądań 85% przypada na dotychczasowych poddanych niemieckich.

= „Wełna”.

Minęły te czasy, gdy w porze jarmarku wełnianego ulice miasta, ogrody publiczne, teatra, restauracje i cukiernie roiły się gośćmi zamiejskimi.

Ogorzałe, typowe, zdrowe i czerstwe twarze braci szlachty, buńczuczność w postawie a krzykliwość w głosie, archaiczne i przesadne tualety mam i córek dawały pochop do znanego wykrzyknika: patrz „wełna” idzie, „wełna” hula, „wełna” rozbija się wagnerkami.

Z biegiem lat wszystko to uległo zmianie...

Dziś szlachcic, produkujący wełnę, jeżeli potrafi ocalić ją przed szponami miasteczkowych spekulantów, przyjeżdża cichaczem do Warszawy, każdy grosz oglądając dwa razy, zanim go wyda.

Tradycjonalne notatki sprawunków żon i córek spoczywają na dnie pugilaresu i najczęściej wracają niezałatwione.

W mieście więc typowej „wełny” nikt już nie dostrzeże, lecz na placu jarmarcznym „wełniarze” wszelkiego rodzaju znajdują się jak dawniej.

Stwierdziliśmy to wczoraj, w pierwszym dniu urzędowego otwarcia jarmarku.

Jest i szlachcic, przypominający szoberowskiego „Barnabę Fafułę”, jest i jego „Jużo Grojseszyk”, w postaci kantorzysty, wysłanego w charakterze meklera, zagraniczni oraz krajowi Müllerzy i Szulce, wreszcie cała falanga faktorów i czynnych członków giełdy szydłowieckiej (*vide* onegdajszy numer *Kurjera*), słowem też same typy, może cokolwiek zmodyfikowane, lecz „starzy znajomi”.

Ornamentacja placu jeszcze bardziej pozostała niezmienioną.

Widzimy te same szopy sklecone z desek, wagi, pamiętające lepsze czasy, wystawę maszyn i narzędzi rolniczych „warszawskiej fabryki”, a nawet w prowizorycznym bufecie napis nieortograficzny: „goronce oraz tysz zimne napoje”.

Faktorzy z giełdy szydłowieckiej są niezmordowani, służąc jednocześnie producentowi, fabrykantowi i spekulantowi, byleby tylko swój procent zarobić.

Na łatwowiernych nie zbywa, chociaż są przecież przysięgli meklerzy i tym należałoby zaufać w przeprowadzeniu tranzakcyj.

Wczoraj np. pewien producent stracił na zbyt pośpiesznym układzie około 200 rs.

Zawdzięcza to złej informacji faktora.

Inny wypadek zamierzonego, lecz na szczęście nie spełnionego oszustwa wart zaznaczenia w rodzaju przestrogi.

Jakiś jegomość „z waszecia” rozpoczął tranzakcję z kupcem Littyngierem z Łodzi o znaczną partję wełny.

Kupiec był gotów zadatkować, lecz na chwilę odwołany, uniknął znacznej straty.

Okazało się później, iż rzekomy producent zuchwale chciał sprzedawać cudzą wełnę.

Całej sumy byłby nie otrzymał, lecz p. Littyngier zadatek kilkusetrublowy miał już przygotowany.

Baczność więc przed „szydłowiecką giełdą”.

= Znowu kantorzysta!

Współpracownik jednego z kantorów handlowych, podniósłszy w dniu onegdajszym dla swego pryncypała 2,800 rs., ulotnił się bez śladu.

Pomysłowy młodzieniec, którego do tej pory nie odszukano, prowadził w ostatnich czasach życie wystawne i to zapewne zaprowadziło go na drogę do... Ameryki.

= Dwukrotnie ocalona.

Są ludzie, którym szczęście sprzyja już od kolebki.

Do takich niewątpliwie należy znana nam tylko

imienia 4-letnia Józia, która w dniu wczorajszym niknęła po dwakroć niechybnej śmierci.

Wypadek miał miejsce w nowowznoszonym domu rzy ulicy Marjensztad.

Niewiadomym sposobem mała Józia dostała się do dnego z frontowych okien drugiego piętra, a przechyliwszy się zanadto, straciła równowagę i wypadła na... gzems, o łokieć zaledwie od parapetu okna ddalony.

Gromadka zebranych na ulicy widzów poczęła łośno naradzać się nad sposobami szybkiego ratunu, a kilka kobiet, bardziej wrażliwych, bliskiemi yły omdlenia.

Nagle ktoś z tłumu krzyknął głośno na dziecko, by się czas jakiś wszelkiemi siłami trzymało i ten łaśnie wykrzyknik przyśpieszył katastrofę.

Dziewczynka, teraz dopiero zrozumiawszy całą donisłość grożącego jej niebezpieczeństwa, starała ę odwrócić twarzą do ściany i gzemsu uchwycić ęczkami.

W chwili wszakże wykonania tego zamiaru drone rączęta osunęły się po gładkim murze, a nieszczęśliwe dziecko runęło z wysokości drugiego piętra na bruk, niknąc po za okalającym dom parkanem.

— Jezus, Marja! zabita! — rozległo się wśród zeanych.

Jakby w odpowiedzi na rozpaczliwy ten wykrzyknik, brama w parkanie otworzyła się, a z niej, ku elkiemu zdumieniu patrzących wyszła maleńka zia, nie poniósłszy żadnego szwanku...

Pracujący po za parkanem czterej murarze, niedzialni dla przechodniów od samego początku katastrofy, mieli dziecko na uwadze.

Nie biegali oni napróżno, nie szukali drabin, i nie bili hałasu, lecz przytomnie i spokojnie ustawili się z czterech w zwartą kolumnę, oczekując z zimną wią chwili stanowczej.

I nie długo czekali, gdyż dziecina w pół minuty źniej spadła na spracowane ich dłonie, zdrowa i ała, o czem dowiedziawszy się zebrani na ulicy widowie, w prostych, lecz pełnych serdecznego ciepła owach dziękowali dzielnym i zacnym pracownikom elni za ich czyn bohaterski.

Wystraszone lecz zdrowe dziecię zwrócono matce, óra postanowiła na intencję szczęśliwego ocalenia ego dziecięcia złożyć *votum* w Częstochowie.

= Zuchwały złodziej.

W dniu wczorajszym pani Natalji Węsierskiej w wagonie mwajowym wyciągnięto portmonetkę, zawierającą 13 k.

Poszkodowana tak drobną stratą wcale się nie martwiła, lecz y wysiadaniu z wagonu jakiś wyrostek rzucił pani W. tmonetkę w twarz.

Uderzenie było tak silne, iż pani W. z bólu krzyknęła.

Zuchwały złodziej, mszczący się za doznany zawód, pomi natychmiastowej pogoni zdołał bezkarnie umknąć.

= Walka owoców.

W dniu wczorajszym Abraham Malina, spotkawszy Hersza lona, wszczął z nim kłótnię.

Od słów przyszło do pięści.

Zaciętej bójce położyli tamę przechodnie.

Owocowych zapaśników pociągnięto do odpowiedzialności owej.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Długiej, pasażer jadący dorożką 344, spadł z siedzenia i stoczył się na bruk uliczny.

Podniesiono go już nieżywym.

Denat nazywa się Ignacy Rydzykowski, mieszkał pod nrem m na Starej.

+ Zbrodniczy zamach.

W dniu wczorajszym pod nocny pociąg pośpieszny lei wiedeńskiej, w pobliżu stacji Rogów, niewiadozłoczyńcy położyli na relsach podkład drewniany.

Wstrzymanie w samą porę pociągu i usunięcie zary uchyliło katastrofę.

Skończyło się wstrząśnieniem i przestrachem jacych, oraz uszkodzeniem parowozu, który z truością dowiózł pociąg do Rogowa.

Po zreparowaniu na stacji parowozu, spóźniony ciąg ruszył w dalszą drogę.

Energiczne śledztwo, tak ze strony administracji lei, jak i władz miejscowych w celu wykrycia rodniarzy, natychmiast zarządzono.

+ Fatalny wypadek.

Korespondent nasz z Radomia, pod dniem 14-ym m. donosi:

„Ofiarą okropnego wypadku padł dzisiaj, o godzinie ej rano, pomocnik maszynisty drogi dąbrowskiej, an Perłowski.

Smarując cylindry lokomotywy będącej w biegu, a 81-ej wiorście, między Jastrzębiem a Bzinem, Perowski spadł z przodu maszyny pod pociąg, a 44 agony towarowe przeszły po leżącym na szynach.

Nieszczęśliwy ma połamane żebra, rany ciężkie na ciele i głowie, jednak żyje.

Stan jego jest rozpaczliwy...

W dodatku, po przywiezieniu Perłowskiego do zina, nie można było dać mu natychmiastowej pooocy lekarskiej, gdyż felczer kolejowy wyjechał do horego, doktor zaś mieszka aż w Kielcach; posłano więc parowóz po doktora do Suchedniowa, ale i ten, sam będąc chorym, przybyć nie mógł.

Dopiero więc z Kielc przywieziono lekarza.

Perłowski ma czworo drobnych dzieci, a żona lada dzień spodziewa się piątego.

W związku z wypadkiem tym zaznaczyć musimy okoliczność nader ważną.

Katastrofa nigdyby miejsca nie miała, gdyby droga dąbrowska zaopatrzyła cylindry lokomotywy w tak zwane „samosmary”, jakie posiadają maszyny wszystkich innych kolei.

Wydatek kilkuset rubli na ten cel oszczędziłby zarządowi połowę sumy, wydawanej dziś na smary, a ludzi ochroniłby od kalectwa lub nawet śmierci.”

+ Pożar.

Korespondent nasz donosi, iż w dniu 14-ym b. m. spaliły się do szczętu zabudowania folwarczne w majątku hr. Skarbka Jordanowice pod Grodziskiem.

Ogień wszystkie stodoły, obory i stajnie obrócił w perzynę i gdyby nie bardzo energiczny ratunek włościan, kto wie jakieby przybrał rozmiary.

Szkody są wielkie; przyczyna pożaru, jak zwykle, niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej zawiadamia**, iż z zapisu E. Lewentalowej przypadają w r. b. do przyznania: a) 63 rs. 29 kop. tytułem wsparcia dla ubogich krewnych familji Glücksbergów; b) 65 rs. 3 kop., jako posag dla ubogiej panny starozakonnej, oraz c) 80 rs. 35 kop. na wsparcie dla podupadłego kupca, bez różnicy wyznania. Podania wnosić można do rady miejskiej najdalej do d. 27-go b. m.

— Obecnie odbywają się egzamina na prywatnych pensjach żeńskich Ferje wakacyjne rozpoczną się d. 27-go b. m. i trwać będą do końca sierpnia.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych.

T. R. rs. 1 — W. G. za znalezione kartki rękopisu rs. 1 — W. K. rubla srebrnego i pięciozłotówkę—od 7-ga dzieci M. S. z ulicy Twardej odzież używaną.

Nekrologja.

† Ś. p. Karolina z Bilińskich **Lipiarz**, po ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności dnia 14 czerwca 1887 roku. Pozostały mąż zaprasza krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 16-ym czerwca, to jest we czwartek w kościele na Pradze, oraz na wyprowadzenie zwłok o godzinie **2-ej** po południu. —2039—

† Ś. p. Jadwiga **Kühnl**, przeżywszy lat 17, zmarła dnia 14-go czerwca r. b. Stroskana rodzina zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu dzisiejszym, to jest we czwartek, z domu przy ulicy Jerorozolimskiej № 80 odbyć się mające. —2044

† W dniu 14-ym b. m., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zakończyła życie ś. p. Aleksandra z Zakrzowskich 1-go ślubu Łaska, 2-go **de Lendorff**, we własnym majątku Celejowie. Stroskany mąż i dzieci zapraszają krewnych i życzliwych o przybycie na pogrzeb odbyć się mający dnia 17-go czerwca, o godzinie **12-ej** w południe, z kościoła parafjalnego Wilga, na cmentarz tejże parafji. —2042—

† Jutro, to jest w piątek dnia 17-go czerwca r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Florjana **Okoń**, urzędnika b. Banku polskiego, odbędzie się za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne w grobie familijnym na cmentazzu powązkowskim. o godzinie **11-ej** zrana, na które rodzice zapraszają familję i znajomych. —2037—

† Dnia 18-go czerwca, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p Jadwigi z Łaszczyńskich **Łubieńskiej**, odprawioną będzie msza święta, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) obok skweru na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą w smutku pogrążeni mąż i rodzice zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2040

† Dnia 17-go czerwca r. b., to jest w piątek, jako w dzień imienin ś. p. Adolfa **Bucewicza**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała w smutku żona wraz z synem zapraszają krewnych i przyjaciół. —2036—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 15-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—*Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że wiadomość *Timesa*, jakoby hr. Kalnoky zamierzał poczynić zastrzeżenia przeciw umowie angielsko-tureckiej, skoro otrzyma jej tekst urzędowy, jest najzupełniej fałszywą (*Aj. póln.*)

Wiedeń 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Zastanawiając się nad zmianą gabinetu w Serbji, *Fremdenblatt* powiada: Jeżeli król Milan przez wewnętrzne położenie kraju zmuszonym został do powołania Ristícza, Austrja pomimo wszelkich panslawistycznych przechwałek za wiele ma poszanowania dla samodzielności Serbji, aby postanowienie to poddać krytyce, wychodzącej z innego punktu widzenia. Rzeczą Risticza będzie stosunek Serbji do Austrji ułożyć stosownie do potrzeb i położenia kraju. Być może, że punkt programu jego, przyrzekający utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami, dowodzi zupełnego zrozumienia podstaw rozumnej polityki serbskiej. Że Austrja posiada wolę i siłę do oparcia się wszelkiemu pokrzywdzeniu jej interesów, jakiekolwiek prądy wzięłyby górę w państewkach słowiańskich, tego może być każdy pewnym. *Presse* sądzi, że Ristícz w interesie swoim własnym i Serbji zachowa się poprawnie wobec Austrji, licząc się z niezbędnymi warunkami położenia swojej ojczyzny. Wobec tego przypuszczenia upada doniosłość wynurzających się frazesów o przyszłym wybuchu współzawodniczej walki pomiędzy Austrją i Rosją. Po dokładnem rozważeniu wszystkich względów, możemy zmianie rządu w Serbji przyznać tymczasowo charakter wypadku ściśle wewnętrznego, bardzo zresztę interesującego i do czujności naklaniającego. Tenże mógłby nabrać dopiero wtedy wyższego znaczenia, gdyby oddziałać miał na zmianę ogólną stosunków na półwyspie bałkańskim.

Wiedeń 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Wedle prywatnych depesz z Belgradu, ponowiły się tamże wczoraj wieczorem zaburzenia uliczne, skierowane przeciw Garaszaninowi, zostały wszakże przy rozwinięciu znacznych sił wojskowych stłumione. Były zamierzone również demonstracje przeciw konsulatowi austrjackiemu; przeszkodziły im wszakże silne patrole, tudzież otoczenie konsulatu gęstym kordonem żandarmów.

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Parlament ukończył dzisiaj drugie czytanie projektu opodatkowania wódki, przyjmując go prawie całkowicie wedle wniosków komisji z tym dodatkiem, że ilość wódki, wolna od podatku a będąca w posiadaniu u gospodarzy i handlujących, może wynosić 40 litrów, u innych zaś 10 litrów (*Aj. póln.*)

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — *Reichsanzeiger* dzisiejszy donosi: Przy ciągłym ubytku dotychczasowych objawów patologicznych, został cesarz dotknięty wczoraj dolegliwością kataralną. Cesarz czuje się wskutek dotychczasowych przejść choroby osłabionym i potrzebuje ustawicznie spoczynku (*Aj. póln.*)

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarz spędził noc dzisiejszą dosyć spokojnie, wszakże zakatarzenie, którego się chory nabawił, opóźniło tok rekonwalescencji. Cesarz czuje ciągle potrzebę spoczynku.

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Do parlamentu wniesiono dzisiaj petycję, pokrytą 22,515 podpisami, a żądającą podwyższenia ceł rolniczych.

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. Aj. póln.*) — *National Zeitung* w sposób najbardziej kategoryczny zaprzecza powtarzającej się niejednokrotnie w gazecie *Temps* wiadomości, jakoby Niemcy wraz z Anglją starały się popchnąć W. Portę do aktywnego wmieszania się do spraw bułgarskich. Według zapewnień gazety niemieckiej, gabinet berliński wciąż uchyla się od jakiejkolwiek inicjatywy, chociaż z drugiej strony, zgodnie ze swojem położeniem, nie odmawia swych chętnych usług, w razie, gdyby Rosja pragnęła z nich skorzystać dla zakończenia nieporządków bułgarskich.

Paryż 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Grévy znękany ostatniemi przejściami wyraził zamiar złożenia godności prezydenta rzeczypospolitej. Sfery parlamentarne żywo zajęły się rozbiorem kwestji jego następstwa. Najwięcej widoków mają Freycinet i Ferry.

Paryż 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rouvier przygotował budżet o 70 miljonów niższy w wydatkach od budżetu, przedstawionego przez gabinet Gobleta.

Rzym 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Przedwczesną była wiadomość, że Papież w dniu swojego jubileuszu odprawi mszę u grobu apostołów, według rytuału, zaniechanego od czasu zajęcia Rzymu przez wojska królewskie. Być może, że wyjątkowo jeden z kardynałów otrzyma pozwolenie odprawienia tego nabożeństwa z całym ceremonjałem papieskim, aby uczynić zadość prośbom tysięcy pątników. Ceremonjał jubileuszu nie jest dotąd ułożony

i zależyć będzie od przyszłego ułożenia się stosunków między Watykanem i Kwirynałem.

Rzym 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Na wyspach Caprera i Maddalena mają być wzniesione lądowe i morskie fortyfikacje i zapalone cztery latarnie morskie.

Kopenhaga 15-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) Król odjechał dziś po południu do Londynu. (*Aj. półn.*)

Londyn 15-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Główny przewódzca powstańców w Birmie, Boshway, który zniknął był od kilku miesięcy, pojawił się znowu ze znacznemi siłami na wschodnim brzegu Irawaddy. Połączył się z nim drugi dowódzca Budayaza.

Londyn 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Emir Afganistanu zmienia całą załogę Heratu, podejrzaną o zdradę. Połowa załogi uciekła z bronią do powstańców.

Londyn 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Odbyła się tutaj u hr. Paryża narada przewódzców prawicy parlamentarnej. Uchwalono podtrzymywać gabinet Rouviera, dopóki rządzić się będzie umiarkowaniem i bezstronnością, i działać bezwarunkowo w duchu utrzymania pokoju zewnętrznego.

Londyn 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Przybył tutaj niemiecki następca tronu wraz z małżonką.

Nowy Jork 15-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Od poniedziałku na tutejszym rynku zbożowym i w Chicago panuje panika. Ceny pszenicy spadły w ciągu dwóch dni o siedem centów na buszlu. Kilka firm zbożowych w Chicago i Milwaukee zawiesiło już wypłaty. Skutkiem tego pszenica silnie spada w Londynie, Berlinie i Holandji.

Sofja 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Na żądanie odroczenia sesji zgromadzenia narodowego, wyrażone przez W. Portę, rejencja odpowiedziała, że lud nagli, pragnąc za pośrednictwem sobranja poinformować się o istotnym stanie rzeczy. Odroczenie jest niemożliwe i niebezpieczne.

Belgrad 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Skupczyna została rozwiązana. Wojsko zamknęło wczoraj ulice w Belgradzie i przeszkodziło w ten sposób ponowieniu się wykrzyków, które skierowane być miały głównie przeciw poselstwu austrjackiemu.

Jarmark na wełnę.

VI.

Pierwszy dzień jarmarku na wełnę, który wczoraj rozpoczął się urzędownie, przyniósł dla hodowców owiec bardzo pomyślne rezultaty.

Tranzakcje od samego rana do wieczora szły nader żywo, tembardziej, że kupcy i spekulanci zagraniczni korzystając z dogodnego dla siebie kursu rubli, chętnie i z łatwością je zawierali.

Mycie wełny w r. b. dostawionej jest wogóle bardzo dobre, a w wielu razach nawet wzorowe. Wydajność wełny, według orzeczenia znawców prawie taka sama, jak w r. z., a jeżeli mniejsza cokolwiek, to w skutek lichszej paszy.

Jak zwykle w pierwszym dniu jarmarku, największym popytem cieszyły się wysokie, przednie gatunki wełny, podczas gdy średniemi niewiele się zajmowano.

Ogółem sprzedano wczoraj połowę wełny dotąd dostawionej, ze zwyżką cen na wszystkie wogólności gatunki, sięgającą od 10 do 15 talarów na centnarze w stosunku cen zeszłorocznych. Zaznaczyć jednak należy, iż wełny cienkie i wysoko cienkie płacono nawet drożej, bo do 16 i 17 talarów, ale za gatunki, które w r. z. oddawano za tanio, albo też za te, które w r. b. były tak dobrze urządzone, że zwyżkę szesnasto i siedemnasto talarową osiągnąć musiały.

Najwięcej kupowali pp. Freund i Haber z Wrocławia, oraz p. Ungern Sternberg; fabrykanci krajowi nie wielki udział brali w tranzakcjach, wyczekując dnia dzisiejszego, w którym prawdopodobnie mniej biernie zachowywać się będą.

Według protokułu deputacji jarmarcznej, płacono za gatunki wełny:

Wysoko cienkie I 130—152 tal. za cent.
„ II 102—120 „ „

Cen innych gatunków nie notowano.

W r. z. płacono za gatunki wełny:

Wysoko cienkie I 120—138
„ II 100—110

Według wykazu cyfr, również urzędowych, w ciągu całego roku, licząc od daty zamknięcia jarmarku urzędowego w r. z. do d. 13-go maja r. b., składy banku posiadały 30,148 pud. 35 funtów wełny, dnia zaś 12-go czerwca r. b. remanent wełny w składach bankowych wynosił 8,742 p. i 5 f.

Dnia 13-go b. m. przeważono na wagach bankowych wełny 5,422 p. 22 f., dnia 14-go t. m. 6,461 p. 14 f. i dnia 15-go, t. j. w dzień otwarcia jarmarku, wagi miejskie przeważyły 2,954 p. i 22 f. Rezultat z wag bankowych wiadomy będzie dopiero jutro.

W r. z., dnia 12-go czerwca, przeważono 6,615 p. 48 f., dnia 13-go 3,430 p. 36 f., dnia 14-go 4,205 p. 39 f. i dnia 15-go, t. j. w pierwszy dzień jarmarku, 9,392 p. 24 f.

Do d. 14-go b. m. włącznie dostawiono na plac jarmarczny wełny w ogólnej ilości 20,626 p. i 1 f., podczas gdy w r. z. dowóz w tym samym dniu wraz z remanentem wynosił 43,892 p. 15 f.

Wczoraj na placu jarmarcznym zjawił się gość niebywały nigdy u nas, a mianowicie p. Hugo Lementz z Bremingen, oraz kupiec z Holandji, poszukujący wełny długiej, której hodowcy nasi nie produkują.

Dla ścisłości zaznaczamy, że wielu producentów i spekulantów spodziewa się dziś osiągnąć za wełnę wyższe ceny, niż w dniu wczorajszym. Oby nadzieja ta ziściła się w zupełności.

Z rynków zagranicznych otrzymaliśmy wczoraj wieczorem następujące wiadomości:

W Londynie d. 14-go czerwca usposobienie aukcji na wełnę stałe.

W Bradford d. 14-go czerwca wełna mocniej, przędza lepiej płacona, materje spokojnie.

W dniu wczorajszym przybyły następujące partje wełny:

Z Milczewa Szlubowskiego 149 p. 33 f., z Siedliszczek Smolińskiej 28 p. 16 f., ze Strzelca i Danczypola Klejnowa 187 p. 20 f., z Dembin Bajera 47 p. 27 f., z Berejewa Hincza 35 p., z Modryna Milowicza 97 p. 34 f., z Terebińca Pohoreckiego 130 p. 1 f., z Werbkowic Szydłowskiego 203 p. 29 f., z Drzewca Stanisława Łaniewskiego 92 p. 20 f., z Niedzielina Hermana Sztejne 110 p. 16 f., z Chełma Moraczewskiego 70 p., z Łańcuchowa 84 p. 10 f., z Kryniczki 26 p. 4 f., z Lucenia hr. Lüttichau 49 wańtuchów, z Pawłowic Gałęzowskiego 41 p., z Brussowa Świątkowskiego 35 p 21 f., z Sokoła Ignacego Łukowskiego 32 p. 21 f., z Bidrina 22 p. 26 f., z Jeziorka Przenczykowskiego 52 pp. 11 f., z Bernatego-Rudnika, Łysowa, Duplewic i Łosic Bekkermana 200 p., z Czzrnostawu Gniazdowskiego 82 p. 13 f., z Zalesek Sokolnickiego 37 p., z Wypych Gostkowskiego 34 p. 27 f., z Szepietowa Kiersznowskiego 80 p. 25 f., z Ruskolenka Kondratowicza 54 p. 38 f., z Woznik hr. Ostrowskiej 152 p. 9 f., z Nosowa i Witulina Wężyka 118 p., z Droblina Przesmyckiego 43 p., z Milanowa hr. Seweryna Uruskiego 240 pudów 31 funtów, Antoni Poraziński 26 pudów 24 funtów, z Koroszczyna Kuczyński 60 p., z Łusk Tybowskiego 48 p. 27 f., z Kurowicz Trembickiego 162 p. 3 f., z Trzebucz Brogowicza 52 p. 7 f., z Kamionny Godlewskiego 90 p. 11 f., z Mysłowa Chwaliboga 67 p. 33 f., ze Strzyżewa Kazimierza Błociszewskiego 27 p. 20 f., ze Zwoli 19 p. 3 f., z Miastkowa Gąsowskiego 196 p. 6 f., z Budzisna Węgierskiego 25 p. 5 f., z Iwonia 33 p. 25 f., z Siennicy Dembowskiego 62 p. 20 f., z Wężyczyna Mossakowskiego 28 p., z Garbowa hr. Jezierskiego 70 p. 20 f., z Przybysławic Wiśniewskiego 81 p. 20 f., z Czemernik Nowosielskiego 51 p., z Rempina Rościszewskiego 12 wańtuchów, z Leksina Zalewskiego 47 p. 20 f., z Goslic Klimkiewicz 133 p. 10 f., Fuks z ośmiu dominjów 330 p., ze Zegrza ks. Radziwiłła 193 p. 20 f., ze Smoszewa Zielińskiego 51 p. 17 f., ze Żbików Wielkich Cichawskiego 111 p. 38 f., z Korycina Grynberga 65 p., z Worotniewa hr. Miączyńskiej 76 p. 24 f.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Parlament w drugiem czytaniu uchwalił dziś projekt podatku wódczanego oraz potrójną opłatę od okowity, pędzonej z kukurydzy, z przyznaniem premji wywozowej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go czerwca.—Demonstracje belgradzkie przeciw Austrji, pogłoska o rezygnacji Grevy'ego oraz niezałatwiona, a coraz bardziej paląca kwestja bułgarska, oto przyczyny, które zaniepokoiły dzisiejszą giełdę i wywołały zniżkę prawie wszystkich wartości. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych utraciły znowu 40, a w końcomiesięcznych 50 fenigów. Pożyczka wschodnia obniżyła się o 30 fenigów, natomiast listy zastawne z powodu większego popytu poprawiły się o drobnostkę. Z wartości spekulacyjnych, kredytówki austrjackie płacono o jedną markę drożej. Żyto w towarze gotowym tańsze o 75 fenigów, a na dostawę o 1 markę 25 f.

Petersburg 15 czerwca. Weksle na Londyn $21^{21}/_{32}$ — Pożyczka premjowa I-ej emisji $265^{1}/_{2}$ — Pożyczka premjowa II-ej emisji 244. —Półimperjały 908 —

Berlin 15-go czerwca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban ros. w tr. nat.	183.90	Akcje kredytowe	457.—
Weksle na Warszawę	183.55	Listy zast. serji I-ej	57.40
Wek. na Peters. krótk.	183.20	Weksle na Lon. krót.	20.34^{5}
Wek. na Petersb. dług.	182 30	„ „ dług.	20.29^{5}
Bil. ban. ros. na dost.	183.75	Żyto w tow. gotow.	126.—
Wschodnia poż. II em.	57.70	Żyto na jesień	130.75

Kursa z d. 15-go czerwca, t. j. ze środy 184.30, 184.10, 183.50, 182.60, 184.25, 58.458, 57.30, 20.34^{5}, 20.29^{5}, 126.75, 132.

Gdańsk 14-go czerwca. *Pszenica*: cena najwyższa 8.05.— regulacyjna bieżąca 8.05 —.— na dostawę $8.07^{1}/_{2}$. —.— *Żyto*: cena najwyższa za polskie $4.57^{1}/_{2}$, regulacyjna 4.60, na dostawę wiosenną 4.70.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Stokrotce.*—Otrzymasz wiadomość jutro poste-restante *pod pierwszym słowem* Twojego listu. (2035)

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia V-ej klasy 148-ej Loterji klasycznej.

Dnia 15 czerwca 1887-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
101	**400**	7086	**400**	16473	**1,000**
1092	**400**	7453	**400**	16936	**200**
1463	**400**	7568	**400**	17682	**400**
1497	**200**	9800	**4,000**	19368	**400**
1562	**200**	11095	**200**	20276	**10,000**
3865	**200**	12206	**200**	20598	**2,000**
4437	**400**	14229	**400**	21711	**200**
5246	**2,000**	15058	**1,000**		
6121	**200**	15320	**200**		
5280	**200**	15867	**200**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

1468	4787	8966	15450	19237	22022
2025	5847	11855	16911	19411	22674
2400	6557	13675	17123	20059	
4368	6737	14242	18264	21531	
4381	7455	14932	19174		

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

109	2292	4561	7002	9205	10601	13059	15256	17070	19331	21025
17	2338	98	36	7	44	65	93	87	89	29
83	2420	4620	78	22	88	13157	15322	17143	19400	40
339	23	49	7177	35	10731	13212	52	17215	49	75
76	99	62	78	9315	36	38	88	19	97	21353
413	2507	65	7204	64	76	13308	15404	67	19500	91
19	56	68	24	74	84	10	28	17372	2	21417
23	94	4700	66	82	90	15	48	79	19	33
71	2610	58	7316	9424	10836	13413	73	17449	43	69
98	21	67	52	29	64	87	94	17582	75	21560
575	75	4832	83	42	10924	13503	15501	17612	19611	81
81	2740	4980	7402	83	[illegible]	51	53	63	24	21624
82	51	94	22	9501	11010	61	71	17705	69	58
603	2812	5011	57	5	49	63	74	14	19775	21717
5	25	34	7505	24	86	13628	86	28	79	51
76	2905	47	35	56	11130	44	15642	32	19800	21833
81	26	82	7647	64	49	48	73	75	37	50
95	43	5112	7702	66	54	13711	81	17805	63	83
726	3012	35	23	71	11222	39	15732	17937	72	87
84	22	5243	61	89	26	59	77	45	19914	21916
96	57	5310	7802	94	97	92	96	18010	28	37
846	3119	19	8	9600	11330	13835	15810	21	29	76
49	25	57	52	42	57	39	60	18106	64	22024
98	69	5403	54	69	11411	99	78	14	84	31
934	88	15	60	9710	45	13908	15911	19	89	78
40	90	61	87	9818	92	26	13	25	95	81
69	3217	95	8088	27	95	48	22	18237	96	22115
1009	26	5521	8111	29	11515	95	38	90	20014	27
1146	62	69	60	51	18	14014	42	95	48	46
94	85	80	74	61	77	14144	16009	18320	87	22238
97	3334	89	8200	75	11711	47	35	22	20103	53
1214	87	5624	1	83	11896	57	16140	23	33	22399
18	3531	83	24	9949	12157	85	16232	73	68	22408
24	3624	5918	33	78	12217	14201	61	91	98	22505
52	3701	78	73	10028	36	22	88	18497	20218	30
61	22	90	85	39	55	63	16300	18529	72	60
1306	80	6036	8304	67	76	14304	16445	79	20378	22682
42	3853	65	57	94	12351	66	16524	18616	20435	22709
54	72	6112	76	10103	84	14422	44	24	20534	60
56	81	24	8482	5	12431	26	53	57	56	80
66	83	54	8509	57	12568	77	63	59	79	93
88	3918	96	11	73	77	14507	77	18767	20610	22906
91	50	6212	66	85	83	22	16622	18835	41	27
1496	59	54	8619	10206	12617	23	33	92	60	36
1518	63	6384	79	7	21	73	55	18939	84	56
43	4017	6443	80	24	25	14672	16719	49	87	23031
1656	86	6530	99	46	36	85	28	50	88	66
63	4149	91	8751	73	39	99	36	76	92	67
1812	95	6622	56	10304	66	14815	38	19006	20726	84
51	4200	75	8815	8	80	65	16842	23	20838	23183
1999	15	6715	51	14	81	75	69	26	56	90
2004	45	72	76	36	12779	14904	74	35	21000	23346
28	61	6803	8961	69	12816	88	16923	76	76	67
78	89	12	9000	10406	25	98	32	91	21104	82
98	4308	6920	17	7	60	15004	80	19134	18	23412
2131	15	30	44	50	81	69	82	35	26	78
40	73	54	9132	53	12966	15113	17007	19253	67	
52	4402	59	33	10514	13017	39	28	60	83	
2203	4	7000	39	62	26	79	44	77	21209	
			91			97				

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 4 (16) Юнія 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)